

SYLWIA GAWRYSIAK

Warszawa

APOKALIPSA NIE WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA

Koniec świata może wydawać się tematem nie na czasie, wszak z rokiem 2000 minęła milenijna gorączka. Nie oznacza to jednak kresu fatalistycznych nastrojów. Apokalipsa jest bowiem jednym z kulturowych lejtmotywów, przykładem tematu, którym ludzie fascynują się niezależnie od momentu historycznego. Zainteresowania te nie wynikają jedynie z odwiecznego dążenia człowieka, aby poznać przyszłość, lecz mają również prowadzić do lepszego zrozumienia teraźniejszości.

Przedmiotem poniższych rozważań są apokaliptyczne scenariusze konstruowane przez moich rozmówców – mieszkańców Kurpiów. Pod pojęciem tym rozumiem mniej lub bardziej spójną opowieść dotyczącą końca świata, opartą o informacje z różnych źródeł. Na kształt takiego scenariusza mają wpływ indywidualne doświadczenia danej osoby, które determinują nie tylko posiadane przez nią wiadomości, lecz również sposób ich interpretacji. W artykule dokonuję dekonstrukcji przekazywanych mi scenariuszy. Odbywa się to na dwóch poziomach. Po pierwsze analizuję podstawy ich konstrukcji tzn. światopogląd rozmówców, potencjalne źródła i historie wzorcowe oraz wizję czasu. Interesuję się więc tym, skąd moi rozmówcy czerpią wiedzę na temat końca świata oraz jak z niej korzystają, aby stworzyć jego spójny obraz. Zajmuję się również tym, w jaki sposób interpretują teksty biblijne i przepowiednie w kontekście współczesnych wydarzeń, a także jaki wpływ na ten sposób rozumienia mogą mieć media.

Po drugie staram się usystematyzować wiadomości dotyczące poszczególnych wydarzeń wchodzących w skład apokaliptycznego scenariusza. Opisuję rozważania na temat daty, znaków i przebiegu apokalipsy. Skupiam się głównie na dwóch koncepcjach: końca świata jako wydarzenia nadprzyrodzonego oraz końca świata jako racjonalnej i logicznej konsekwencji ludzkich działań.

Jednocześnie zwracam uwagę na zmienność i otwartość wiedzy apokaliptycznej. Jest ona nieustannie aktualizowana, a poszczególne elementy na nowo definiowane w coraz to innych kontekstach. Obok treści związanych z nauczaniem Kościoła Katolickiego oraz opowieści przekazywanych w danym środowisku z pokolenia na pokolenie, mogą w jej obręb być włączane nowe zjawiska społeczne i wydarzenia historyczne oraz wizje zaczerpnięte ze współczesnej kultury popularnej.

W SERCU PUSZCZY ZIELONEJ – BADANIA

Świat wierzeń apokaliptycznych odtwarzam na podstawie narracji zebranych podczas badań etnograficznych na Kurpiach. Głównym źródłem informacji wykorzystanych w tym artykule są rozmowy z mieszkańcami Kadzidla i jego okolic.

Moimi rozmówcami zostały osoby w podeszłym wieku, głównie kobiety. Starszych ludzi powszechnie uważano za ekspertów, od których można dowiedzieć się najwięcej. Spotkane przeze mnie osoby były wierzące i gorliwie praktykujące swoją wiarę. Duża część należała do kółek różańcowych lub innych temu podobnych organizacji. Wiele kobiet słuchało Radia Maryja, niektóre oglądały telewizję TRWAM. Nie oznaczało to jednak zamknięcia w kręgu informacji *stricte* kościelnych, wręcz przeciwnie. Wiele z tych osób znało na przykład treść przepowiedni Sybilli¹, które jeszcze przed wojną stały się bardzo popularną wersją wizji apokaliptycznych. Ważną rolę pełniły też informacje zaczerpnięte z radia i telewizji.

Jak już wspomniałam, w związku z zaangażowaniem religijnym moich rozmówców źródłem wiedzy i czynnikiem mającym znaczny wpływ na ich ogląd świata było nauczanie Kościoła. Swoją wiedzę opierali często na tym, co słyszeli w czasie mszy świętej. Kościół określał ich pojmowanie etyki i moralności. W dużym stopniu wpłynął też na sposób, w który postrzegali otaczającą rzeczywistość. Mam tu na myśli na przykład wiarę w kreacyjną moc modlitwy, związaną z przekonaniem o wszechmocy Boga. Świadomość tych faktów odcisnęła swe piętno na postrzeganiu przyczynowości w świecie. Owa świadomość, jak i ogólna wiedza na temat końca świata stwarza pewne stałe dyspozycje do interpretowania określonych zjawisk w kategoriach religijnych (w tym apokaliptycznych), nadawania im na przykład etykiety boskiej kary czy przestrogi.

Z instytucją Kościoła wiążą się publikacje religijne. Zdarza się, że niektóre z nich są odbierane jako alternatywa dla wiedzy propagowanej przez Kościół, niekiedy uznawane za równie autentyczne jak Pismo Święte. Literatura religijna zawierająca treści różnych objawień, staje się podstawą do krytyki przeprowadzania niektórych obrzędów – a nawet prowadzi do prób narzucania innego zachowania w czasie mszy świętej, niż to, które jest ogólnie przyjęte².

Na światopogląd ludzi wyraźny wpływ mają również media. „Środki przekazu mają kolosalne możliwości formującego lub deformującego wpływu na człowieka: nie tylko na pojedyncze decyzje czy chwilowe samopoczucie lub wiedzę, lecz na jego stan zdrowia, osobowość, relacje z innymi, aktywność, twórczość” (Reklajtis

¹ Sybilla to postać występująca w mitologii greckiej i rzymskiej, trudniąca się przepowiadaniem przyszłości, która w wierzeniach ludowych zyskała zupełnie nowe znaczenie. Mitologiczna postać rzymskiej wieszczki sprzedającej księgi ze swoimi przepowiedniami królowi Tarkwiniuszowi Pyszemu została skontaminowana z biblijną królową Saby (nazywaną błędnie królową Sabą), przybywającą do króla Salomona i dodatkowo obdarzoną imieniem Michalda. W wyniku tych przekształceń również w świadomości moich rozmówców funkcjonuje ona jako chrześcijańska święta o troju imion Sybilla-Saba-Michalda, stosowanych właściwie zamiennie. Dodatkowo mianem *Sybilli* określa się również zbiór jej proroctw na temat przyszłych losów świata. Zatem, w zależności od kontekstu, Sybillą może być nazywana zarówno osoba, jak i księga. Proroctwa Michaldy obejmują dzieje świata od czasów następujących w Izraelu po śmierci króla Salomona, poprzez zapowiedź przyjścia Mesjasza, postępującą mimo to degenerację ludzkości, po ostateczną wojnę i koniec świata.

² Przykładem może być przedśoborowy, podkreślany w objawieniach prywatnych (np. w przekazach z Oławy), nakaz przyjmowania komunii klęcząc: *Pan Jezus prosi, że ci kapłani, którzy podają ciało moje na stojąco, będą za to odpowiadać. Będą później pokutować, będą chodzić i będą chcieli, żeby ktoś ukląkł i jemu dać tą komunię, ale nikt nie będzie ich widział* (kobieta, ok. 70 l., Kadzidło).

1997, s. 28). I nie mam tu na myśli jedynie znacznych wpływów Radia Maryja, z którego słuchaczami spotykałam się dość często.

Pamięć ludzka pełna jest doniesień medialnych. Rozmówcy często powoływali się na to, co czytali w gazetach lub widzieli w telewizji. Na przykład na pytanie o datę końca świata, jeden z nich odpowiedział: *To już i w gazecie pisali, że to już wtedy, wtedy będzie* (mężczyzna, ok. 65 l., Kuczyńskie). Według rozmówców sensacyjne treści z mediów zastąpiły fascynujące opowieści, przekazywane sobie w czasie długich wieczornych rozmów: *Kiedyś telewizorów nie było, radiów nie było, to się ludzie schodzili* (kobieta, ok. 80 l., Tatary). Zamiast słuchać opowiadań o strachach, wystarczy obejrzeć któryś z serwisów informacyjnych. Zaspokaja to ludzką potrzebę niezwykłości.

W czasie badań spotkałam jednak wielu ludzi, którzy funkcjonowali zarówno w rzeczywistości przedmedialnej, jak i tej zdominowanej przez nowoczesne środki przekazu, a teraz dążą „do jednolitego obrazu świata, paradoksalnie, poprzez łączenie elementów z różnych kontekstów” (Kirchner, Radkowska 1998, s. 58). Oznacza to, że pamięć dawnych opowieści pozostała i funkcjonują one razem z medialnymi przekazami. Nie doszło do zupełnej erozji starego światopoglądu. Mamy raczej do czynienia z ciągle trwającą modyfikacją.

APOKALIPSA ZAKTUALIZOWANA – PROBLEM BADAWCZY

Człowiek ma skłonność do wyznaczania granic. Nieograniczoność i niepoznawalność są atrybutami Boga. W ludzkim świecie „aby poznać istotę czegoś, należy to coś ograniczyć, wyrazić granice, odróżniając od tego, czym nie jest” (Tokarska-Bakir 2000, s. 101). Nic więc dziwnego, że ludzie przy swojej skłonności do porządkowania świata, stawiają sobie również pytania o kres ziemskiego życia i nadejście *dies irae*. „Lęk przed końcem świata, a zarazem oczekiwanie końca jako naturalnej konsekwencji upadku, wyznacza granice ludowej czasoprzestrzeni” (Tokarska-Bakir 2000, s. 115). Również „życie religijnej wspólnoty na Kurpiach nie ograniczało się tylko do wymiaru doczesnego” (Ozorowski 2004, s. 163). Nie mogę jednak stwierdzić, że „koniec świata to ulubiony motyw” (Tokarska-Bakir 2000, s. 115) badanej przeze mnie społeczności. Główny nurt rozważań eschatologicznych dotyczył bowiem śmierci i życia pozagrobowego w ich jednostkowym wymiarze.

Apokalipsa indywidualna i zbiorowa

Należy pamiętać, że „z religijnego punktu widzenia istnieją dwa eschatony kluczowe: rzeczywistość, jaka czeka na każdą jednostkę po śmierci (...), oraz rzeczywistość, jaka czeka na całą ludzkość na końcu czasów, w Dniu Ostatecznym” (Każmierczak 2006, s. 274). Zainteresowania eschatologii są więc dwójakiego rodzaju. „Eschatologię ze względu na przedmiot (...) zwykło się dzielić na: 1. jednostkową, czyli indywidualną, która traktuje o losach pośmiertnych każdego człowieka;

2. powszechną – odnoszącą się do całej ludzkości, a potem do całego wszechświata” (Jankowski 2007, s. 15). W związku z tym wyróżnić można dwa rodzaje apokalipsy – indywidualną (prywatną, jednostkową) oraz uniwersalną (zbiorową). Apokalipsa prywatna jest zdarzeniem o jednostkowym wymiarze, sprawą indywidualną każdego człowieka, wiąże się z jego śmiercią i późniejszymi losami duszy. Apokalipsa zbiorowa zaś dotyczy losów świata pojmowanego jako całość złożona z natury i ludzi. Zawiera w sobie wyobrażenie końca świata i Sądu Ostatecznego. Nie oznacza to jednak, że nie wiąże się z indywidualnymi losami jednostki.

Powyzsze rozróżnienie nie jest oczywiście powszechnie rozpatrywane i artykułowane przez rozmówców, jednak uwidacznia się w czasie rozmów na tematy eschatologiczne. Nie ulega wątpliwości, że „apokalipsa jednostkowa w postaci sądu szczegółowego stoi bliżej centrum egzystencji niż apokalipsa zbiorowa” (Każmierczak 2006, s. 276). Wiedza na jej temat jest bardziej rozpowszechniona, ludzie więcej o niej mówią, budzi ona prawdziwe emocje. Nie powinno to szczególnie dziwić, skoro w świadomości człowieka wierzącego funkcjonuje ona jako fakt nieunikniony i dotyczący jednostki bezpośrednio. Apokalipsa indywidualna staje się przedmiotem refleksji człowieka zdecydowanie częściej niż apokalipsa zbiorowa. A na temat tej ostatniej ludzie czerpią wiedzę z najróżniejszych źródeł i na podstawie uzyskanych z nich informacji konstruują swoje własne scenariusze końca świata.

Prawomocność apokaliptycznej wiedzy

Wśród źródeł apokaliptycznej wiedzy znajdują się przede wszystkim Sybilla, przepowiednie, objawienia, Biblia, czasem pieśni, obrazy, sny. Są one uznawane za nośniki wiedzy danej przez Boga. Powszechne jest przekonanie, że wiedza na ten temat musi pochodzić od Boga, gdyż jedynie On zna tę *Wielką Tajemnicę* (kobieta, ok. 65 l., Kadzidło). Przekazywana jest ona człowiekowi tylko z Jego woli i to On decyduje, ile człowiek może się dowiedzieć. Poza tym są oczywiście sposoby pozyskiwania wiedzy sprzeczne z Bożą wolą, uznane za nieuprawnione. Należą do nich przede wszystkim wróżby i wywoływanie duchów, powszechnie uznawane za grzech. Nie oznacza to jednak, że rozmówcy nigdy nie korzystali z tych możliwości. Co więcej, są osoby, które mimo deklaracji, że wróżby są grzechem, przyznają, iż coś musi w tym być, bo kiedyś im się sprawdziły. Jednocześnie jednak rozmówcy nie potrafią określić, skąd wróżki czerpią wiedzę na temat przyszłości. Nie jest ona z pewnością Bożym darem, gdyż w takim wypadku byłaby uznana za prawomocną (tak jest, na przykład, w wypadku pobożnych osób mających dar jasnowidzenia). Nie oznacza to jednak, że pochodzi od diabła. Nie z tego powodu wróżby są grzechem. Są one nim raczej dlatego, że wróżąc człowiek uzurpuje sobie prawo do wiedzy przynależnej tylko Bogu. Wynika to z hierarchii bytów, w której Bóg jest na pierwszym miejscu. Próba poznania przyszłości jest aktem przekraczającym ludzkie kompetencje, próbą postawienia się na miejscu Boga. Tak, jak tylko przez Boga mogło dokonać się zbawienie, tak też tylko Bóg ma określone prawa, wyłączność w decydowaniu o pewnych sprawach.

Zapomniane objawienie Janowe

Najdziwniejsze, biorąc pod uwagę, że spotykałam się z osobami głęboko wierzącymi było to, że prowadziłam z nimi rozmowy o apokalipsie bez Apokalipsy. Nikt z zapytanych przeze mnie rozmówców nie wspominał o Objawieniu Św. Jana. Funkcjonują w ich opowieściach, co prawda, pojedyncze motywy (trąby, pieczęcie), nie są jednak kojarzone z treścią Biblii, lecz wyrwane z kontekstu. Narracja, skierowana do siedmiu Kościołów wczesnochrześcijańskich, prezentująca wizję Boga zasiadającego na tronie oraz Baranka (czyli Jezusa) otwierającego tajemniczą księgę, opieczętowaną siedmioma pieczęciami, jest zupełnie nieznana. Otwieranie kolejnych pieczęci, podobnie jak następujące po nich dźwięki siedmiu trąb, mają swoje konsekwencje w postępującym na ziemi dziele zniszczenia, które swą kulminację ma w siedmiu ostatecznych plagach. Ta wizja, podobnie jak inne elementy Janowego Objawienia (bestie, niewiasta i smok), nie pojawiają się w opowieściach rozmówców na temat końca świata.

Nieznajomość tych treści wynika z pewnością z niepełnej znajomości Pisma Świętego (dopiero w ostatnich czasach, między innymi w związku z pojawieniem się w Kadzidle Odnowy w Duchu Świętym, zaczęto kłaść większy nacisk na czytanie Biblii), no i oczywiście ze stopnia trudności symbolicznej tekstu.

W takiej sytuacji jednym z powszechniejszych źródeł wiedzy o czasach ostatecznych stała się Sybilla. Prawie każdy słyszał o jej istnieniu, wiele osób знаło jej treść z opowieści lub lektury. Co dziwne jednak nie zaliczali jej do przepowiedni. Być może wynikało to z faktu, że funkcjonowała w wyobraźni jako książka, nawet jeżeli jej treść przekazywana była ustnie. Tymczasem przepowiednie („przypowieści” – jak mówią niektórzy rozmówcy) to dość nieostra kategoria bliżej niezidentyfikowanych i, co ważne, przekazywanych ustnie informacji na temat przyszłości. Przepowiadać w rozumieniu moich rozmówców często znaczy tyle co opowiadać. Przepowiednie nie dają więc wiedzy pewnej. Aby uwiarygodnić swoje słowa rozmówcy wolą mówić o tym, co sami lub ktoś czytał w jakiejś książce lub gazecie. „Jest bowiem tak, że historie ustne opierają się na słowie drukowanym i nim się uzasadniają. To, co zapisane, a później jeszcze wydrukowane, wydaje się być bardziej wiarygodne od tego, co usłyszane” (Kurowski 2003, s. 206).

Świadomość eschatologiczna

Fenomenolog Karol Tarnowski stwierdza, że istnieje „pewna wiedza, oparta przede wszystkim na rozmaitych środkach masowego przekazu, ale nie tylko na nich, wiedza o nieograniczonych możliwościach zła, o nieznaną żadnym zapór woli niszczenia” (Tarnowski 1995, s. 49). Ta wiedza, spotęgowana jeszcze przez kreowaną przez media wizję złego świata, powoduje kształtowanie się przekonania o życiu w czasach ostatecznych. Tarnowski nazywa tę wiedzę świadomością eschatologiczną (tamże). Wiąże się z nią stała dyspozycja do interpretowania pewnych zdarzeń w kategoriach apokaliptycznych. Należą do nich przede wszystkim wojny i katastrofy, o których co chwila słyszy się w serwisach informacyjnych.

Media, wychodzące z założenia, że zło jest bardziej atrakcyjne, przyczyniają się do kształtowania w ludzkiej świadomości wizji złego świata. W zetknięciu z biblijną zapowiedzią pojawienia się Antychrysta i narastania zła, czy zapisanym np. w Sybilli stwierdzeniem o dewaluacji czasu ludzie zyskują wrażenie spełniającej się w historii apokalipsy.

Z odnośnieniem „historii świeckiej do historii świętej, jako że dopiero w perspektywie tej ostatniej empiryczna rzeczywistość staje się zrozumiała” (Czaja 1999, s. 85) spotykałam się bardzo często. Dla wielu rozmówców zło i nieszczęścia, cały współczesny świat staje się mniej przerażający dopiero, gdy okazuje się on częścią Bożego planu. Niejednokrotnie wielkie katastrofy interpretowane są jako słuszne boskie napomnienie lub sprawiedliwa kara.

Jednocześnie jednak, o czym pisała Joanna Tokarska-Bakir: „Czytelnik Sybilli dokonuje natychmiastowej aktualizacji tekstu: Świat przedstawiony miesza się nierozróżnialnie ze światem czytelnika, który się w nim rozpoznaje” (2000, s. 107). Treści przepowiedni stają się naprawdę jasne dopiero w momencie, gdy zaczynają się spełniać: *No tak, tak mówią stare ludzie, a je kto tam te lasy pozamykał na kłódkę, jak to może być w ogóle, nie mogą sobie wyobrazić tego, jak czytali te książkę, żeby to lasy wszystkie na kłódkę pozamykać. I jest tak, pozamykane są* (mężczyzna, ok. 65 l., Tatarzy).

Z powyższymi procesami wiąże się zmiana w postrzeganiu apokalipsy. Jak pisał Daniel Wójcik: „Do niedawna koniec świata był interpretowany jako znaczące i ponadnaturalne wydarzenie, pociągające za sobą unicestwienie i odnowienie ziemi przez bóstwa lub boskie moce. (...) Wynalezienie, a w szczególności rozpowszechnienie broni nuklearnej fundamentalnie zmieniło współczesne spekulacje apokaliptyczne, podsycając obawy przed globalnym unicestwieniem i wywołując powszechny pesymizm dotyczący przyszłości ludzkości” (Wójcik 1996, s. 297). Apokalipsa przestaje być już opisywana jako wydarzenie ponadnaturalne. Pojawia się przekonanie o ludzkiej samodestrukcji, o tym, że ludzie sami sobie mają zgotować ten los. Świadomość taka wiąże się zarówno z postępującą degradacją naturalnego środowiska, jak również z rozwojem techniki: *Według tych obecnych wierzeń, ta technika, to mówią, że to siarczasty ogień będzie niszczył, te atomy to będzie siarczasty ogień, to zmiecie z powierzchni ziemi* (kobieta, 80 l., Kadzidło).

Broń nuklearna zajmuje w tych rozważaniach szczególne miejsce. Bardzo często jest wymieniana jako siewca apokaliptycznego zniszczenia. Skojarzenia te są oczywiście potęgowane przez pojawianie się motywu broni atomowej w telewizji, filmach, propagandzie. Jest ona współczesnym przykładem niepojętej siły. „Od połowy lat czterdziestych wierzenia ludowe i wybrane tradycje religijne zaczęły rozważać pogląd, że wynalezienie broni nuklearnej stanowi spełnienie boskich przepowiedni. Perspektywa nuklearnego unicestwienia została bez problemu włączona w różne systemy wierzeń apokaliptycznych i zmitologizowana jako znaczące wydarzenie, które jest nieuchronną częścią ustalonego planu odkupienia świata” (Wójcik 1996, s. 297). Potwierdzają to moi rozmówcy: *Ale mówią, że teraz to koniec świata to tak, że ludzie sami sobie zrobią podobno koniec świata, bo to produkują te bomby i mogą rozpylić* (mężczyzna, 65 l., Kuczyńskie). Nie mamy tu do czynienia jedynie z silnie podsycanym przez propagandę, ale jednak realnym,

zagrożeniem. Bronią atomową mogą władać ponadnaturalne siły: *Wie pani, to szatan wszystkim działa. Gdyby się ludzie więcej modlili, to może by tego szatana nie dopuścili do tej bomby* (kobieta, ok. 70 l., Kadzidło).

SYBILLA NAM MÓWI ŚWIĘTA – PRZEPOWIEDNIE APOKALIPTYCZNE

Źródła, z których korzystali moi rozmówcy przy konstrukcji swoich opowieści, były przeróżne. Nie sposób ich wszystkich wymienić. Co więcej, trudno je nawet dokładnie zidentyfikować. Zdarzało się bowiem tak, że wiedza na temat końca świata pochodząca, według moich rozmówców, z bliżej nieokreślonych przepowiedni, tak naprawdę miała swoje źródło w Biblii. Z Ewangelii według św. Mateusza często czerpano opis Dnia Pańskiego, który przyjdzie jak złodziej (Mt 24, 43–44) oraz wizję Sądu Ostatecznego (Mt 25, 31–46), z Apokalipsy zaś motyw trąb i pieczęci (Ap 6, Ap 8). Do najczęściej przytaczanych źródeł wiedzy należą, jak już wspominałam, proroctwa Sybilli. Bardzo ważne są również opowieści przekazywane moim rozmówcom przez starsze pokolenie. Wymieniany był również, fragment *Tryptyku Rzymskiego*, dotyczący fresku w Kaplicy Sykstyńskiej oraz opis dzieła Michała Anioła. Poza tym bardzo często mówiono o (nie zawsze uznanych przez Kościół) objawieniach prywatnych.

Przykładem tych ostatnich może być przepowiednia ojca Pio, której kopię otrzymałam od jednej z rozmówczyń, a także po części pieśń maryjna „Ja Maryja was proszę ze łzami” (również kserokopia) oraz pieśń pogrzebowa „Posłuchajcie proszę was o straszliwym sądzie” (tekst przepisany ręcznie). Osoby, które mi je przekazały, raczej nie pamiętały dokładnie ich tekstu, ale dobrze orientowały się w tematyce, stąd nie bez powodu mnie do nich odsyłały. Znajomość treści tych tekstów daje wzór, wedle którego można chronologicznie i spójnie przedstawiać ostatnie dni. Wszystkie trzy teksty podkreślają bliskość końca czasów, opisują przebieg *dies irae*, a jednocześnie podają metody na uchronienie się przed bożym gniewem.

Należy zaznaczyć, że rozmówcy dość swobodnie korzystali z całego zasobu wiedzy na temat apokalipsy. Przekazywane informacje nie ograniczały się do jednego ze źródeł. Często okazywały się złożoną kompilacją różnych tekstów.

Autorytet Sybilli

Wśród przepowiedni apokaliptycznych szczególnym autorytetem cieszą się proroctwa Sybilli. Księga, nazywana tak od imienia legendarnej autorki przepowiedni *Sybillą* (*Sybilią*), była ważnym i powszechnie znanym źródłem wiedzy. Swą popularność zawdzięcza książkom, które krążyły po całej Polsce, a na Kurpiach pojawiły się jeszcze przed II wojną światową. Znaczna część moich rozmówców nie miała okazji ich przeczytać, znała je natomiast z opowieści. Ci, którzy czytali, twierdzili, że znane im publikacje, przeważnie niewielkich rozmiarów, były jedynie skróconymi jej wersjami. Dawne, pełniejsze wersje miały zagać w zawierusze wojennej. *Sybilla* funkcjonuje bowiem w wyobrazeniach jako stara, gruba książka. Jednocześnie, ze względu na treść, miała ona być bardzo droga: *tylko co kosztowała dobra czy dwie krowy kiedyś tam przed wojną* (mężczyzna, 69 l., Kuczyńskie).

Rozmówcy znają historię jej powstania z opowieści, dlatego też trudno ustalić jednoznaczną wersję. Autorka, nazywana jest świętą Sybillą, gdyż „zgodnie z logiką symbolicznych transformacji w kulturze ludowej uchodzi ona za chrześcijańską świętą” (Zowczak 2001b, s. 352–353). W niektórych przypadkach utożsamiana jest też z królową Saby (nazwa starożytnej krainy została uznana za jej imię i moi rozmówcy zwą ją królową Sabą). Wówczas władca, z którym rozmawiała, nazywany jest Salomonem. Sybilla przybywa do króla, aby sprzedać mu swoje proroctwo dotyczące dziejów ludzkości.

Spotkałam kilka wariantów negocjacji pomiędzy Sybillą a królem. W zależności od wersji, ksiąg z przepowiedniami było dwanaście, a ocalało sześć, trzy bądź jedna, lub ksiąg było dziewięć i ocalały trzy. W każdej z opowieści Sybilla zażądała wysokiej ceny za wszystkie księgi, a gdy król nie chciał ustąpić, paliła po jednej lub po trzy księgi, aż król za cenę początkową zdecydował się kupić pozostałe. Tak czy inaczej prorocstwa miały obejmować całość dziejów ludzkości, od początku do końca świata. Utrata znacznej ich części powoduje, że wiedza, jaką dysponujemy, jest niepełna, a pewna jej część zarezerwowana wyłącznie dla Boga. Poza tym pojawia się też pogląd, iż jak przystało na tajemną księgę, aby dobrze zrozumieć *Sybillę* należy ją czytać *à rebours*: *To nie było napisane, że tak i tak ma być, tylko trzeba było odwrotnie rozumować* (kobieta, ok. 65 l., Kadzidło).

Co ważne, panuje przekonanie o tym, że *Sybilla* sprawdza się w teraźniejszości. Przykładem są tutaj wynalazki techniczne – żelazne ptaki, których realizacją są samoloty, czy piece na polach, czyli traktory. W obecnych czasach realizuje się również część prorocstwa dotycząca kataklizmów: *No to niby to wszystko się pełni, to co w Sybilli pisało. To się pełni. (...) Bo w tej Sybilli pisało, że takie straszne wody, szkodliwe będą, że naprawdę, te kataklizmy różne, no i tak się dzieje, tak jest* (kobieta, ok. 65 l., Kuczyńskie).

Nadrzędna rola *Sybilli* wiąże się również z przekonaniem, że inne przepowiednie są po prostu jej urywkami, które *niektórzy pościągali z Sybilli* (kobieta, ok. 60 l., Tatory). To na jej podstawie buduje się inne przekazy o charakterze proroczym, na przykład wspomnianą przeze mnie pieśń „Ja Maryja was proszę ze łzami”: *Ale mnie się wydaje, że Kościół tej pieśni nie układał, to ktoś jakiś starszy człowiek ułożył, który miał Sybillę czy czytał Sybillę* (kobieta, 64 l., Kadzidło). *Sybilla* może więc sprawiać wrażenie jedynej księgi zawierającej prawdziwe prorocstwa, konkurencyjnej nawet dla Biblii.

Objawienia prywatne

Kolejnym, niezwykle istotnym źródłem, z którego rozmówcy czerpali wiedzę na temat końca świata, są objawienia prywatne. Wiąże się z tym „tendencja do traktowania Maryi jako wieszczki” (Turner, Turner 1978, s. 209). Według Victora i Edith Turnerów, począwszy od La Salette, maryjne objawienia i związane z nimi ruch pielgrzymkowy nabierają takiego właśnie apokaliptycznego tonu: „(...) przesłania zawierają wezwanie do skrucy – i czasem groźbę, jeżeli ludzie nie odpowiedzą. Groźbą jest albo lokalne nieszczęście (takie jak zniszczenie upraw ziemniaków i pszenicy przepowiedziane w La Salette) albo światowa katastrofa” (tamże,

s. 221). Wzrost ilości tego rodzaju zjawisk wiązał się z końcem tysiąclecia. Jak pisze Hubert Czachowski: „pod koniec XX wieku znacznie częściej pojawiały się w tekstach orędy maryjnych wizje apokaliptyczne. Nasilenie takich tendencji wiązało się z ostatnimi latami kończącego się tysiąclecia” (2003, s. 17).

Objawienia są ważnymi źródłami wiedzy. Wizjonerzy przez swój kontakt z *sacrum* zyskują wyjątkowy autorytet, stają się specjalistami w sprawach kontaktu ze świętością, sposobu życia i zachowania. Stają się też ekspertami od apokalipsy. Waga objawień prywatnych może wynikać również z ich aktualności, gdyż oprócz tych powszechnie znanych i uznanych przez Kościół, krąży wiele opowieści o wizjonerach, którzy mieli objawienia w latach 1990. i na początku XXI wieku.

Poszukiwanie wzoru

Apokaliptyczne scenariusze częściowo opierają się na szkielecie zaczerpniętym z eschatologii katolickiej. Konstruowane są często na podstawie niezwiązanych z tą tematyką fragmentów Pisma Świętego. Mamy tutaj do czynienia z czymś w rodzaju biblijnych historii wzorcowych.

Pierwszą z nich jest opowieść o Kainie i Ablu (Rdz 4, 1–16), gdyż bratobójstwo ma być jedną z oznak zbliżania się czasów ostatecznych. Według innej wersji przed końcem świata ma być siedem lat urodzaju, a po nich nastąpi siedem lat głodu. Wyraźne są tutaj analogie do Księgi Rodzaju, historii Józefa, syna Jakuba i snu faraona o kłosach i krowach, będącego zapowiedzią siedmiu lat urodzajnych i takiego samego okresu nieurodzaju (Rdz 41, 1–57). Do Starego Testamentu bardzo często ludzie nawiązują też wskazując na potop (Rdz 6–9), zwany przez niektórych pierwszym końcem świata. Choć ta historia powtórzyć się nie może, bo Bóg zawierając z Noem przymierze obiecał, że już nigdy nie będzie karał ludzi potopem, to według moich rozmówców, kolejny koniec świata może mieć podobny przebieg. Grupa ludzi prawych przeżyje katastrofę i na nowo zaludni ziemię. Tylko oni dostrzegą znaki zbliżania się apokalipsy, reszta pozostanie niewzruszona.

Pojawiła się też wątpliwość, czy ludzie, którzy dożyją dni ostatecznych będą musieli umrzeć, czy po prostu ulegną jakiejś cudownej przemianie. Wzorem stało się tutaj przemienienie Jezusa na górze Tabor (Mt 17, 1–8, Mk 9, 2–8, Łk 9, 28–36). Przemieniony Chrystus, jego postać jaśniejąca niezwykłym blaskiem, została uznana za wzorzec cielesności w niebiańskich warunkach, odpowiedź na pytanie, jak ludzie mogą wyglądać po zmartwychwstaniu. Innym przykładem, jaki był brany za wzór dni ostatecznych, jest moment śmierci Chrystusa i następujące wtedy trzęsienie ziemi, zaćmienie słońca oraz wychodzenie umarłych z grobów (Mt 27, 45–53, Łk 23, 44–46). Mówiąc o apokalipsie niektórzy wspominali również biblijny opis paruzji Chrystusa³, choć nie zawsze identyfikowali go z tekstem Ewangelii.

³ Np. Mt 24, 29–31: Zaraz też po ucisku owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku; gwiazdy zaczną padać z nieba i moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy będą narzekać wszystkie narody ziemi; i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą. Pośle On swoich aniołów z trąbą o głosie potężnym, i zgromadzą Jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego.

JAK BĘDZIE DRUGI KONIEC ŚWIATA – ROZWAŻANIA NA TEMAT CZASU

„W biblijnej chronologii świata historia ludzkości jest historią utraty i odzyskania idealnej rzeczywistości” (Kowalski 1993, s. 107). W „ludowej” chronologii wygląda to trochę inaczej. Sytuacja upadku i odrodzenia się świata może następować wiele razy. Mamy tu do czynienia ze złożoną wizją czasu, zakładającą następowanie po sobie kolejnych światów, których istnienie oddzielone jest katastrofami. Każdy kataklizm oznacza oczyszczenie ziemi. Jest ono jednak tylko tymczasowe, bo zło przenika do nowego świata i prowadzi do jego upadku. Jednocześnie w następujących po sobie światach ludzie są coraz słabsi. W ten sposób mamy do czynienia z połączeniem dwóch koncepcji czasu: cyklicznej z linearną.

Wizje czasu

W moich rozmowach często pojawiało się stwierdzenie, że *świata koniec nie będzie, tylko będzie koniec ludzi* (kobieta, 84 l., Kadzidło), *ziemi nikt nie zniszczy, ziemia była, jest i będzie* (kobieta, 67 l., Kadzidło). Wiąże się to z przekonaniem, że „w wierzeniach ludowych dostrzec można połączenie dwóch koncepcji czasu: linearnej z cykliczną, według której kolejne «światy» bądź «narody» przemijają, ustępując miejsca następnym” (Zowczak 2001a, s. 129). Te zaś po jakimś czasie również upadają pod względem moralnym i giną. W tej sytuacji końców świata w historii ludzkości może być kilka, a kataklizmy końca świata mają funkcję niszcząco-oczyszczającą. Bo w rzeczywistości *świat jest dobry, tylko są ludzie na nim, są głupie i niedobre* (kobieta, ok. 70 l., Kadzidło). Wymaga on więc jedynie oczyszczenia, tak samo jak dusze wymagają oczyszczenia w czyśćcu.

Z podobnym pojmowaniem czasu spotkałam się u moich rozmówców. Cykliczność czasu przejawiała się w przekonaniu, że apokalipsa nie jest definitywnym kresem istnienia życia na ziemi, a jedynie przełomowym wydarzeniem, po którym nastąpi nowa era. Jak pisze Magdalena Zowczak „Według Biblii jest to kres czasu; wierzenia ludowe wskazują tu raczej kolejny początek” (Zowczak 2001a, s. 133). Panuje powszechne przekonanie, że koniec świata przeżyje garstka ludzi cnotliwych, *którzy się zamieszczą pod klonowym listkiem* (kobieta, 67 l., Kadzidło). Będzie ich tak mało, że jak jeden człowiek zobaczy ślady drugiego, to będzie je całował. I ta grupka zaludni od nowa ziemię tak jak Adam i Ewa, czy jak to się stało po potopie. Początkowo ludzie będą się szanować i żyć w zgodzie. Ale nadal będzie istniał diabeł. *Drugich ludzi będzie kusił* (mężczyzna, ok. 65 l., Tatary). Co w efekcie doprowadzi do kolejnego „końca świata”.

Na tę cykliczną koncepcję czasu nakłada się druga – linearna. Dotyczy to zwłaszcza malejącej perspektywy światów (por. Zowczak 2001a, s. 129): *Coraz młodsze pokolenie to już coraz to gorsze* (mężczyzna, ok. 65 l., Tatary). Przykładem może tu być zmniejszający się wzrost człowieka, obrazujący „powszechne (...) wyobrażenie dziejów, według którego ludzie stopniowo się degenerują, «wyradzają»” (Zowczak 2000, s. 88). Objawia się to również w długości życia ludzkiego. Jak mówią rozmówcy: *Kiedyś ludzie żyli i po 900 lat i 400* (kobieta, 64 l.,

Kadzidło). Ludzkość teraz jest więc i pod tym względem ułomna. Skrócone ma być nie tylko ludzkie życie, ale również dni, noce i godziny.

Pogarszanie się stanu człowieka, tak fizycznego, jak i moralnego, wiąże się z rozwojem techniki oraz coraz większym dobrobytem. Wszystko to jest według rozmówców działaniem diabła, który zarządza nowoczesnością. Nowinki techniczne, ale i nowe obyczaje, są – zdaniem rozmówców – szatańskim pomysłem, stopniowo przedstawianym ludzkości i pogarszającym jej kondycję moralną. Ostatnia dawka takiej negatywnie pojmowanej „nowoczesności” oznaczać ma całkowity upadek ludzkości, a co za tym idzie koniec świata.

Czas nieokreślony

Panuje też przekonanie, że nikt prócz Boga nie może znać daty końca świata, bo *boskiej mocy to nie znają prorocy* (kobieta, ok. 50 l., Kadzidło). Nawet aniołom w niebie ta tajemnica nie została wyjawiona. Tym bardziej więc ludzie nie mogą znać tej daty. Mimo to spekulacje na jej temat ciągle trwają. Chociaż wiedza taka może być szkodliwa, bo *gdyby to wiedział koniec świata, to jeden by się modlił, a drugi by to wszystko przekreślił* (kobieta, 66 l., Kadzidło). Przede wszystkim ludzie żyją ze świadomością, że „bliskie jest Królestwo Niebieskie”. I nie zmienia tego fakt, że *w każdym pokoleniu już ludzie o tym mówili, że już wtedy* (kobieta, 71 l., Kadzidło).

Wrażenie życia w czasach ostatecznych potęgowane jest przez zakorzenioną już w umysłach wizję złego świata. Kształtowana jest ona przez przekazy medialne: *Te media to są tak ustawione, że nie pokazują nic dobrego. (...) My jesteśmy karmieni złem* (kobieta, ok. 55 l., Kadzidło). Według rozmówców istnieje coraz więcej zła na świecie: zanika chrześcijaństwo, coraz mniej jest ludzi w kościele, nie chcą oni słuchać Boga, księża nie postępują tak, jak przystoi, dzieci nie szanują rodziców, syn zabija matkę, matka dziecko, panuje rozpusta i nierzęd. Podkreślane są zwłaszcza ostatnie czynniki, jako analogiczne do wydarzeń w Sodomie i Gomorze, które Bóg za takie grzechy doszczętnie zniszczył. Obserwacje takie prowadzą do przekonania, że *teraz to już można mówić, że diabeł to ma większą moc niż Pan Jezus* (kobieta, 64 l., Kadzidło). Bardzo rzadko spotykałam się z przeciwnym zdaniem.

Przekonanie o zbliżającej się apokalipsie wiązało i wiąże się z próbami wskazania odpowiadających jej konkretnych momentów w dziejach. Takim sposobem określania czasu końca świata było wyznaczanie daty na podstawie dopełnienia się jakiegoś warunku, np.: jak góra z Hiszpanii do nas dotrze, to będzie koniec świata. Ciągłe pojawiają się również próby wyznaczania konkretnych dat. Najczęściej wymieniana była niespełniona przepowiednia lokująca koniec świata w 2000 roku. Padały również lata 2012, 2017, 2030. Spośród tych dat rok 2012 był wymieniany najczęściej⁴.

⁴ Rozmówcy nie potrafili uzasadnić, dlaczego podają właśnie tę datę. Prawdopodobnie jest to echo, popularyzowanej między innymi przez Patricka Geryla, koncepcji, że koniec świata nastąpi wraz z końcem kalendarza Majów, czyli 21 grudnia 2012 roku.

Nawet jeśli konkretna data się nie sprawdza, jak to miało miejsce z rokiem 2000, to znajduje się na to wytłumaczenie, ponieważ data końca świata tak naprawdę jest ruchoma. Zależy od ludzkiej kondycji, więc zgodnie z powtarzanym mi nieraz przez rozmówców powiedzeniem: „jak będzie poprawienie, to będzie przedłużenie, jak będzie pogorszenie, to będzie skrócenie”. Taki mechanizm mógł, według moich rozmówców, zadziałać w przypadku roku 2000.

Wiele zależy więc od ludzkiego postępowania. Nawrócenie się ludzi może oddalić zagładę. Zadziwiająca jest moc przyznawana ludzkości, nadanie jej przez Boga nadnaturalnej władzy samodestrukcji. Wielkie znaczenie ma w tej kwestii modlitwa. Ludzie, którzy się modlą powstrzymują Boży gniew. Kiedy takich rozmodlonych osób zabraknie, będzie koniec świata. Dlatego Matka Boska w swoich licznych objawieniach prosi o modlitwę, zwłaszcza o różaniec, którym ludzie mają przeproszać jej Syna za grzechy i tym samym załagodzić Jego słuszny gniew.

Maryja jest postacią szczególną, ochraniającą ludzkość przed gniewem swego Syna. Jako matka wszystkich ludzi okazuje im swoją opiekę i czułość, a jednocześnie jako istota bliska Synowi Bożemu, ma do niego większy dostęp i wiele może wyprosić. Stąd przekonanie o tym, że Maryja powstrzymuje nadejście *dies irae*. O cudownych interwencjach Maryi świadczyć może przytoczona mi opowieść: *Wnuczka moja była w Medjugorje. I też tam ktoś tam szli, jakoś jechali do domu. I jakiś chłop dał chustkę zakrwawioną i mówił tym ludziom, jak jechali w samochodzie, że jak będzie najbliższa rzeka, żeby tą chustkę wrzucili do tej rzeki. No i oni przybiecali, że tak robią. Ale mówi, tam już tak niedaleko było tej rzeki i taka kobieta zatrzymała ich, w czarnym ubrana. No i że tam ją wzięli chyba w ten samochód podwieźć ją i o tą chustkę się upominała. A oni, że nie mają. Mówi, że macie tę chustkę czerwoną. A oni nie chcieli jej dać. A ona wtenczas mówiła, że to mój był syn i jeśli wrzucicie tą chustkę do rzeki, to już koniec świata będzie. Ze to jej syn był. To tak jakby to Matka Boska była, a to jej Syn dał tą chusteczkę czerwoną. I mówi, że jak już wrzucicie, to koniec świata będzie. I tą chustkę jej oddali. Jak oddali chustkę, to ona wtenczas wysiadła z tego samochodu i poszła (kobieta, ok. 80 l., Tatarzy).*

Problematyka czasu w apokaliptycznych rozważaniach jest bardzo złożona – od ustaleń związanych z historią całej ludzkości po spekulacje dotyczące daty końca świata. Ta ostatnia kwestia jest ciągle otwarta. Tym bardziej, że Bóg zawsze ostrzega ludzi, dając im znaki i szansę na poprawę.

DZIEŃ PAŃSKI NIE PRZYJDZIE JAK ZŁODZIEJ – ZNAKI

Zapowiedzi końca czasów nie są kwestią nieokreślonej przyszłości. Z moich rozmów wynika, że można je spotkać już dziś i to niemalże na każdym kroku. Wiele rzeczy może zostać zinterpretowanych jako znak Bożego gniewu i zbliżającej się apokalipsy.

Jak pisze Augustyn Jankowski: „Ogólnym symptomem czasów ostatnich ma być rozpanoszenie się zła moralnego” (Jankowski 2007, s. 45), szczególnie zaś odcho-
dzenie ludzi od wiary. Według moich rozmówców ta grupa znaków już występuje.

Jednocześnie stanowią one słuszny powód Bożego gniewu i nie tylko oznaczają nadejście kary, lecz jeszcze je przyspieszają.

Kolejnym znakiem jest zachwianie odwiecznego porządku. Jego objawem jest na przykład nienawiść w rodzinie, czy wrogość w sąsiedztwie. Podobnym przemieszeniem kategorii i naruszeniem porządku świata ma być fakt, że *kobiety nie rozpozna od chłopca*⁵ (kobieta, ok. 75 l., Kadzidło), bo podobnie się ubierają, zachowują. Takie samo zachwianie ma nastąpić w przypadku pór roku: *I teraz pory roku mieszają się. I tam było napisane tak, że pójda ludzie siano grabić, to będzie padał śnieg*⁶ (mężczyzna, 69 l., Kuczyńskie). Kolejnym wydarzeniem wbrew naturze, które według moich rozmówców się nasiliło, jest umieranie dzieci i młodych ludzi. Jako inny przykład może posłużyć przekonanie, że *przed końcem świata słonko i księżyc wzejdzie z drugiej strony* (kobieta, 64 l., Kadzidło).

Inną grupę stanowią znaki dane ludziom ku przestrodze. Należą do nich wspomniane objawienia maryjne, w których Matka Boska prosi ludzi, żeby ludzie przeprosili Boga i ostrzega ludzkość przed bożym gniewem. W podobny sposób – jako Boskie napomnienie – przywołanie ludzi do porządku, interpretowane są najprzeróżniejsze choroby, katastrofy i klęski żywiołowe. Mimo iż rozmówcy doskonale znają mechanizmy ich powstawania, traktują je jako znaki od Boga.

Dużo mówi się też o znakach, które ukażą się na niebie. Mają się na nim pojawić świetlisty krzyż lub słupy światła. Niektórzy wręcz twierdzą, że już mieli okazję je obserwować. Miało to, według moich rozmówców, miejsce w okolicach ważnych wydarzeń historycznych – przed drugą wojną światową były trzy słupy światła na wschodzie, dwa ukazały się w momencie zamachu na World Trade Center. Pojawiały się również przykłady innych znaków na niebie: *Bo widziałam takie jak słonko się trzęsło, a później z tego słonka się zrobiła Matka Boża, głowa Matki Boskiej. Innym razem widziałam takie ogniste kule leciały z nieba na ziemię, a później okropne płomienie* (kobieta, ok. 75 l., Kadzidło). Do tej kategorii znaków należą również zaćmienie słońca i księżyca, latające obiekty, spadające gwiazdy, dziwny wygląd chmur.

Zwiastunem końca świata może też być pojawienie się w historii świata jakiejś osoby: *Jeden znak to jest nawet i nasz Ojciec Święty. I święta Faustyna* (kobieta, ok. 75 l., Kadzidło). Wskazówki dotyczące dnia ostatecznego często wiążą się z osobą Ojca Świętego. Ludzie mówili więc, że jeszcze tylko ten papież i następny i będzie koniec świata. Innym razem znów, że koniec świata nastąpi dopiero po tym, jak będzie jeszcze drugi raz Polak papieżem. Mowa jest też o antypapieżu, który będzie dręczył ludzi przed końcem świata.

NAWET WODA BĘDZIE SIĘ PALIŁA – SCENARIUSZE ZAGŁADY

Scenariusze apokaliptyczne są wynikiem twórczego podejścia moich rozmówców do różnych źródeł wiedzy i samodzielnego konstruowania przez nich oryginalnych narracji oraz nadawania im nowych znaczeń. Powstają na podstawie

⁵ Przepowiednie Sybilli.

⁶ Przepowiednie Sybilli.

wiedzy zaczerpniętej z opisywanych wcześniej przeze mnie źródeł, aktualizowanej i na nowo interpretowanej, w kontekście współczesnych wydarzeń, osobistych przeżyć i przemyśleń.

(Samo?) destrukcja

Przyglądając się apokaliptycznym scenariuszom, a konkretnie fragmentom dotyczącym samej zagłady można dostrzec dwie splatające się często ze sobą koncepcje. Jedna postrzega apokalipsę w kategoriach boskiego wydarzenia, dokonanego przez siły natury. Zgodnie z nią człowiek, oprócz swojej grzeszności, przez którą zasłużył sobie na karę, nie będzie miał żadnego wpływu na rozwój tych wydarzeń.

Istnieje jednak, i w związku z rozwojem techniki jest coraz bardziej popularna, wersja o ludzkiej samodestrukcji. Wynika ona z uświadomienia sobie potęgi człowieka, który dzięki swoim wynalazkom może zarówno tworzyć, jak i niszczyć. W tym wypadku katastrofa nadal ma się wydarzyć z Bożej woli, ale jednak jest naznaczona wolną wolą człowieka nie tylko na poziomie etycznego postępowania i przestrzegania zasad religii, lecz również na etapie tworzenia technologii, wykorzystywania ich do różnych celów oraz eksploatacji ziemi, która może się człowiekowi odpłacić zniszczeniem za zniszczenie. Najczęściej te dwie wersje splatają się i uzupełniają nawzajem. Jak już wcześniej pisałam treść przepowiedni jest na nowo interpretowana w kontekście współczesnych wydarzeń – spełnia się w teraźniejszości, uwiarygodnia i uaktualnia. Jednocześnie przepowiednie oferują kontekst do interpretowania współczesnych wydarzeń.

Apokalipsa nadprzyrodzona

Według tradycyjnej wizji koniec świata rozpatrywany jest jako nadnaturalne, cudowne wydarzenie. Boska wola pokieruje działaniem żywiołów, które unicestwią ludzkość. Będzie to *straszny dzień, że gwiazdy mają spadać, że ziemia się palić* (kobieta, ok. 75 l., Kadzidło). Co więcej – *nawet woda będzie się paliła* (kobieta, ok. 70 l., Kadzidło). *Nie będzie w ogóle świeciło słońce, będzie padał krwawy deszcz* (kobieta, 64 l., Kadzidło). Gdy zapadną ciemności, zgodnie z przepowiednią ojca Pio, potrzebna będzie gromnica i poświęcone zapałki, gdyż jedynie takie zapałki można będzie zapalić, a jedynym światłem, które nie zgaśnie będzie właśnie gromnica. Nastąpią trzęsienia ziemi, rozpęta się nawałnica, silne wiatry, gromy i gradobicia. Ludzie stracą dorobek życia, poumierają ze strachu, albo wpadną w szal, *brat od brata zginie* (kobieta, ok. 65 l., Kuczyńskie). Rozpętają się wojny. *Będą leżały ludzie jak snopki na polu* (kobieta, ok. 65 l., Kuczyńskie).

Apokalipsa zracjonalizowana

Koniec świata rozpatrywany jest również jako realne zdarzenie wynikające z rzeczywistych zagrożeń, choć one również pojawiają się z Boskiej woli. *Pan Bóg czy wojny da, czy choroby i zginą ludzie* (mężczyzna, ok. 65 l., Tatory). *Dzieci*

się nie będą rodzić (kobieta, 64 l., Kadzidło), wzrośnie śmiertelność, pojawią się nieuleczalne choroby takie jak AIDS, *to tak pomaleńku, pomaleńku, ale ludzie sami wyginą* (kobieta, 64 l., Kadzidło). Zatem wytłumaczalne w sposób racjonalny wydarzenia również mogą zostać zaliczone do cudownych. Świat został odczarowany, ale tylko pozornie. Współistnienie sprzecznych dla nas porządków (wiary i wiedzy, ponowoczesności i przednowoczesności) Tokarska-Bakir nazywa „podwójnością” lub „świadomością rozszczepioną” (por. Tokarska-Bakir 2000, s. 83–87). W takiej sytuacji „(...) artefakty kultury technologicznej zostają włączone w obręb kultury tradycyjnej nie niszcząc jej” (Grębecka 2006, s. 56).

Z Ameryki będą uciekać do Polski

Według relacji moich rozmówców, w czasie ostatecznego unicestwienia najbezpieczniej będzie w Polsce. W ogóle naszemu krajowi, w coraz gorszych czasach dla świata, wróży się dobrobyt. Już teraz Polska nie jest tak doświadczana przez Boże kary i napomnienia. Rozmówcy podkreślają opiekę Matki Boskiej nad Polską, której jest przeciw Królową. Według nich nasz kraj już teraz jest wyjątkowy i taki ma być również pod koniec czasów. Wyjątkowa sytuacja Polski ma wynikać ze szczególnej religijności Polaków: *W Polsce jest wierzących ludzi dziewięćdziesiąt procent jeszcze z końcówką. A w Niemczech dwadzieścia pięć procent jest ludzi wierzących. W innych krajach są niewierzące. Jedna ta Polska po prostu* (kobieta, 72 l., Kadzidło).

Będzie ciasno tu, w Kadzidle – zmartwychwstanie

Zmartwychwstanie to wyjątkowo kłopotliwy fragment przedstawianego przez moich rozmówców scenariusza apokalipsy. Pojawiała się przede wszystkim wątpliwość, czy powstanie z martwych w ogóle nastąpi. Argumentów, niestety sprzecznych, dostarczała sama Ewangelia. Z jednej strony za zmartwychwstaniem wszystkich przemawiało zmartwychwstanie Jezusa. Z drugiej jednak strony *Pan Jezus jak on przyszedł do tych uczniów, to też w Ewangelii mówi się, że były drzwi pozamykane i okna i Pan Jezus stanął po środku. No to jednak prawda, ciała chyba nie będzie* (kobieta, ok. 80 l., Tatary).

Kolejnym problemem było, czy wszyscy ludzie połączą się ze swoim ciałem, czy też może tylko dobrzy, którzy na to zasłużą, a ludzie z piekła nie zmartwychwstaną. Wiązało się to z pytaniem, czy zmartwychwstanie ma nastąpić przed czy też po Sądzie Ostatecznym, który podzieli ludzi na dobrych i złych, a co za tym idzie tych, którzy dostąpią i nie dostąpią zmartwychwstania. Przeważnie jednak uważano, że wszyscy powstaną z martwych.

Kolejne wątpliwości dotyczyły tego, w jakim stanie Bóg każdemu odtworzy jego ciało. Panuje przekonanie, że Bóg nie pozwoli na życie przez całą wieczność z ułomnościami fizycznymi. Wszyscy powstaną więc w swej najlepszej postaci, nie będzie cierpienia, kalectwa, bólu. Bardzo mało osób uważało, że ciało będzie w takim wieku, w jakim dany człowiek umarł. Powszechny jest pogląd, że wiek

i status wszystkich zostanie zrównany. Dodatkowo wiek wszystkich ludzi ma zyskać wymiar symboliczny – według niektórych będzie to bowiem wiek Pana Jezusa – 33 lata. Dowodów na tę młodość dostarcza przykład Matki Boskiej: *No Matka Boża jak zmarła, znaczy zasnęła, to miała chyba siedemdziesiąt dwa lata, a ukazuje się młodziutka* (kobieta, ok. 75 l., Kadzidło). Wynika z tego, że „na tle całości zbawczego planu Boga powszechne zmartwychwstanie ciał nie jest powrotem do stanu rajskiego pierwszego Adama, lecz udoskonalonym stanem człowieczeństwa” (Jankowski 2007, s. 114).

Gdy diabeł straci moc – Sąd Ostateczny

Wizja Sądu Ostatecznego, pojawiająca się w scenariuszach apokaliptycznych, w znacznym stopniu opiera się na opisie z Ewangelii. Jezus zasiadający na tronie gromadzi wokół siebie wszystkie narody i jako sprawiedliwy sędzia oddziela ludzi dobrych od złych, stawiając jednych po swojej prawicy, a drugich po lewicy. Pierwszych błogosławi, drugich przeklina. Scenerię dla tych wydarzeń wyznacza tradycja: *Tam jest powiedziane, że na dolinie Józefata wszyscy się zobaczą. To w takich różnych pieśniach przepowiadają, że to tam będzie ten sąd* (kobieta, 80 l., Kadzidło). Jak pisze Zowczak „jest to miejsce początku i końca, miejsce narodzin Jezusa” (Zowczak 2001a, s. 132). Pan Bóg będzie wtedy sądził żywych i umarłych. Nie będzie można wtedy liczyć na Boże Miłosierdzie, nie będzie przebaczenia, tylko sprawiedliwość. Bóg będzie wtedy wyliczał każdemu jego grzechy. Na Sądzie Ostatecznym diabeł straci moc.

Jednak obok tego dominującego nurtu, opartego na biblijnym przekazie przebiegu końca świata, pojawiają się wątpliwości: *Jakoś trudno mi to wyobrazić, że to będzie sąd, że coś tam... Bo miłość Boga jest taka wielka. Tak samo ja myślę tak według siebie, jak ja mam dzieci swoich. Nawet któryś by z nich i źle robił, przecież ja bym nie mogła go skazać na jakieś tortury, bo to jest mój syn* (kobieta, ok. 50 l., Tatary). Czy pokrewne temu stwierdzenia o apokatastazie: *A może wszystkich Pan Bóg wybawi* (kobieta, ok. 65 l., Kadzidło).

Nowe niebo i nowa ziemia – epilog

Na koniec scenariusza pojawiają się bardzo lakoniczne stwierdzenia o losach ludzi po Sądzie Ostatecznym. Powstanie dla nich nowy świat, nowe niebo, nowa ziemia. Może być też tak, że „tradycyjny obraz apokaliptycznego zniszczenia nie musi oznaczać unicestwienia kosmosu materialnego i nowego aktu stworzenia” (Jankowski 2007, s. 176): *Może tam na tych różnych planetach Pan Bóg osadzi znów pojedynczo* (mężczyzna, 69 l., Kuczyńskie).

Ma być „jako w niebie, tak i na ziemi” więc ludzie będą nadal pracować. Ta wersja przeczy zdecydowanie prezentowanej wcześniej cyklicznej wizji czasu, w której zniszczona ziemia miała być pozostawiona garstce ocalałych z kataklizmu ludzi, nie zaś stawać się mieszkaniem dla tych zmartwychwstałych. Dlatego też jest to wersja mało popularna, bo burząca spójność scenariusza.

PODSUMOWANIE

Współczesność nie uwolniła się, jeśli nie od lęku, to przynajmniej od zainteresowania apokalipsą. Choć koniec świata uznawany jest przez moich rozmówców za jedną z największych tajemnic wiary, starali się jednak odpowiedzieć na moje pytania. Aby udzielić mi informacji korzystali z najróżniejszych źródeł, tworzących bogaty system wiedzy. Czerpali z różnych porządków (religijnego, naukowego), nie widząc pomiędzy nimi sprzeczności – przeciwnie – uznając je komplementarne.

Jest to zabieg charakterystyczny przy konstruowaniu wiedzy nie tylko eschatologicznej. Pojawiają się, z jednej strony, próby racjonalnego wyjaśniania nadnaturalnych faktów, z drugiej zaś włączanie realnych zdarzeń w strefę sakralną. Z tych dwóch zabiegów zwłaszcza „pseudoracjonalizacja dokonywana w odniesieniu do sfery religijnej jest w gruncie rzeczy narzędziem, które ma ocalić spójność świata” (Kirchner, Radkowska 1998, s. 58).

Proces ten jest nawet bardziej dynamiczny, gdyż niejako równolegle, tym samym tropem racjonalizacji wątku religijnego, podążają współcześni twórcy. Motyw apokalipsy już dawno wykroczył poza ramy systemu religijnego. Poza klasycznie wiązany z nim źródłami wiedzy, takimi jak Biblia, objawienia prywatne, przepowiednie czy ludowe opowieści, pojawia się szereg artystycznych transformacji tego motywu. Apokalipsa nie jest już jedynie kwestią wiary, ale również przedmiotem twórczości literackiej czy filmowej, która wyznacza pewne drogi interpretacyjne. Te z kolei mogą być wtórnie włączane w system religijny.

W wypadku prezentowanych przeze mnie badań, tego rodzaju wpływ kultury popularnej na wiedzę apokaliptyczną jest jednak właściwie niezauważalny. Wiąże się to z pewnością z wiekiem rozmówców, wśród których znajomość choćby współczesnego kina, coraz częściej sięgającego po wątek globalnej katastrofy, jest raczej znikoma. W prezentowanych scenariuszach apokaliptycznych brakuje odniesienia do artystycznych interpretacji motywu końca świata, zawierają za to własne refleksje i próby interpretacyjne dotyczące tego wątku.

Należy pamiętać, że wiedza na temat apokalipsy ciągle ewoluuje i bardzo różne fakty mogą powodować jej uaktualnianie. Biorąc pod uwagę tę dynamikę, musimy być świadomi, że opis i interpretacja również wymagają aktualizacji. Wizje apokaliptyczne są przykładem tematu, którym można się zajmować do końca świata, a może i dłużej.

LITERATURA

- Biblia 2007, *Pismo Święte: Stary i Nowy Testament w przekładzie z języków oryginalnych*, red. M. Peter, M. Wolniewicz, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań.
- Czachowski Hubert 2003, *Cuda, wizjonerzy i pielgrzymi*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Czaja Dariusz 1999, Lekcje ciemności. Dwa spojrzenia na Apokalipsę, *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, nr 4, s. 80–86.
- Grębecka Zuzanna 2006, *Słowo magiczne poddane technologii. Magia ludowa w praktykach postsowieckiej kultury popularnej*, Nomos, Kraków.

- Jankowski Augustyn 2007, *Eschatologia Nowego Testamentu*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Każmierczak Zbigniew 2006, Między eschatologiczną grozą a eschatologiczną rozrywką, [w:] *Apokalipsa: symbolika, tradycja, egzegeza*, t.1, red. K. Korotkich, J. Ławski, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 273–282.
- Kirchner Agnieszka, Radkowska Magdalena 1998, Eklektyczny obraz świata (w kontekście tradycyjnej religijności), *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, nr 1, s. 54–58.
- Kowalski Paweł 1993, Raj utracony i odzyskany – wyobrażenie światów doskonałych, *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, nr 3–4, s. 107–109.
- Kuroski Karol 2003, Apokalipsa ludowa, [w:] *Podole i Wołyń*, red. Ł. Smyrski, M. Zowczak, DiG, Warszawa, s. 205–219.
- Ozorowski Mieczysław 2004, Rozumienie prawd wiary w kulturze kurpiowskiej. Studium teologiczno-obrzędowe, [w:] *Kultura religijna Kurpiowszczyzny*, red. M. Ozorowski, Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej, Olecko, s. 23–172.
- Rekłajtis Elżbieta 1997, Człowiek w świecie mediów i techniki, [w:] *Religia a mass media. Znaczenie środków społecznego przekazu w kulturze religijnej Polski*, red. W. Zdaniewicz, Apostolicum, Ząbki, s. 28–37.
- Tarnowski Karol 1995, *Człowiek i transcendencja*, Znak, Kraków.
- Turner Victor, Turner Edith 1978, *Image and pilgrimage in christian culture. Anthropological perspectives*, Columbia University Press, New York.
- Tokarska-Bakir Joanna 2000, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych. Wielkie opowieści*, Universitas, Kraków.
- Wójcik Daniel 1996, Embracing doomsday: faith, fatalism, and apocalyptic beliefs in the nuclear age, *Western Folklore*, vol. 55, no. 4, s. 297–330.
- Zowczak Magdalena 2000, *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Funna, Wrocław.

SYLWIA GAWRYSIAK

APOCALYPSE NOT ACCORDING TO ST. JOHN

Key words: apocalypse, eschatology, Doomsday, end of the world, prophecy, Marian revelation

The main goal of this paper is presentation and interpretation of contemporary apocalyptic narratives which have been collected in the Polish Catholic community. Those narratives are called apocalyptic scripts in the article. The author focuses on the multiple sources of apocalyptic knowledge based on various systems (e.g. religious, scientific) and ways of its interpretation in the constantly changing context. On the one hand, apocalyptic beliefs are being modified and supplemented with current information from media. On the other – such information may obtain new meaning of perceived in the light of apocalyptic prophecies.

The article analyzes also the way of thinking about the time as a separate category in the chosen community in terms of both linear and cyclic conceptions of time. It also deals with speculations about the date and signs of forthcoming apocalypse. The author presents information about the Doomsday which characterize apocalypse in two different categories: as a miraculous event or a rational consequence of human activity (e.g. nuclear war). Finally, also beliefs concerning resurrection and Final Judgment are presented in this article.

S.G.

Adres Autorki:
Sylwia Gawrysiak
e-mail: sylwia.gawrysiak@gmail.com